Wydanie niedzielne | *Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy* | *Numer zawiera 8 stron*
WYDANIE DE | NIEDZIELA 23 LIPIEC 1933 | ROK II – NR. 200

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Oskarżeni odwołują swe zeznania

Zaprzeczają jakoby brali udział w rozruchach w Żywiecczyźnie

Wadowice, 22 lipca.

Już na piątek wezwano 10 świadków, a dzisiaj w sobotę było obecnych około 30. Wobec powolnego biegu procesu będą oni przesłuchiwani dopiero **w przyszłym tygodniu.**

Nie uczestnik, lecz obserwator zajść

Po odprawieniu świadków, przesłuchiwany był najpierw **oskarżony Emil Patryas,** młody chłopak **raniony podczas zajść kulą w kolano.** Siedząc na krześle opowiada on, że **w krytyczny wieczór przyszedł do Rajczy z ciekawości.** Około targowiska, blisko mostu na Sole zauważył **zbiegowisko około 50 ludzi.** Stwierdza on, że **policja ani razu nie wezwała ludzi do rozejścia się.** Nie słyszał także, ażeby **tłum rzucił się na most na Sole z okrzykami hurra!** Słyszał strzały, ale nie słyszał, ażeby **były wypowiedziane jakieś słowa ostrzegawcze.** Padło kilka strzałów, **z których jeden trafił go w kolano.** Było to około **50 metrów od mostu.**

Pogłoski o rozruchach

Następnie zeznaje oskarżony **Jan Płoskonka, który także nie poczuwa się do winy.** Dowiedział się od kogoś, że w Rajczy **ma być bicie szyb żydom i poszedł z ciekawości do Rajczy, ale w połowie drogi wrócił się.**

Fałszywe zeznania dla skrócenia śledztwa

Oskarżony Ludwik Zielnik mówi, że **na tydzień przed zajściem ludzie opowiadali, że mają być jakieś rozruchy przeciw żydom, żeby ich do Polski nie dopuścić.** Co do zeznań złożonych u sędziego śledczego, **które obecnie oskarżony cofa, stwierdza, że bał się sędziego śledczego, który się bardzo złościł a nawet tupał nogami.**

Oskarżony **Wojciech Kuś też nie przyznaje się do winy.** Mówił on, że **był bity przez strażników w Rycerce oraz, że straszono go, żeby u sędziego śledczego taksamo zeznawał jak poprzednio.** Zaprzecza, jakoby kiedykolwiek **namawiał do demonstracji.**

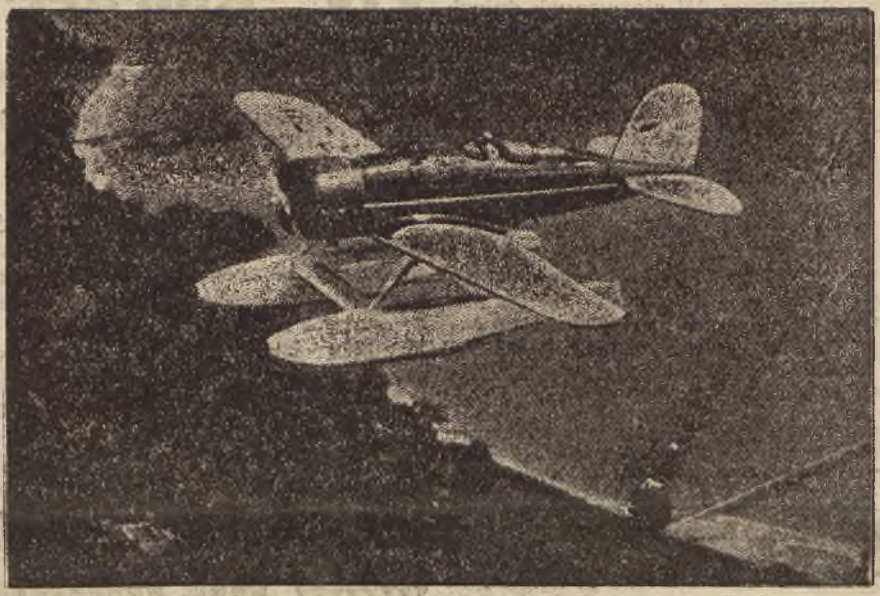
Obrońca adwokat Brendyszyński zwraca się do trybunału z **wnioskiem, by przewodniczący zaniechał zadawania pytań, noszących charakter postępowania dodatkowego w stosunku do innych współoskarżonych.** Sąd po naradzie wnioskowi temu

Następnie zeznaje oskarżony **Sałaba,** który zaprzecza jakoby w dniu 14 marca **był u Surmy.** Stwierdza on, że w krytycznym czasie szedł do Rajczy, ale w połowie drogi wrócił się. Oskarżony Kocierz słyszał pogłoski, że **będą jakieś demonstracje.** W Rajczy nie był.

Oskarżony **Józef Prysz** podaje, że krytycznego wieczoru był w odległości około **200 metrów od mostu** w Rajczy, słyszał **strzały i schował się za kupę kamieni. W żadnych rabunkach nie brał udziału.** Oskarżony Zając stwierdza, podobnie jak poprzednio, że sędzia śledczy **mówił mu, że jak się nie przyzna, to będzie się śledztwo przeciągało, a on chciał być jaknajprędzej zwolniony.**

Tajemnicze trzy listy

Oskarżony **Majer** słyszał na parę dni przed zajściem w Milówce, jak przed **kościołem dwuch osobników ubranych po miejsku rozmawiało o tem, że mają być zajścia antyżydowskie.** Pozatem o przygotowaniu **rozruchów nie słyszał nic od nikogo, ani też nikogo do rozruchów nie nakłaniał.** Oskarżonemu pokazano **trzy listy, pisane, zdaniem przewodniczącego, jedną i tą samą ręką. Majer przyznaje się tylko do jednego listu.** W listach tych, pisanych w parę miesięcy przed zajściami, **są niewyraźne wzmianki o jakichś przygotowaniach,** o czekaniu na rozkaz i o haśle. Akt oskarżenia dopatruje się związku **między temi listami a zajściami.**



Państwo Lindbergh wystartowali w Cart wright na Labradorze w dalszą podróż do Europy.

„Ty mordo goralska"

Ogromne wrażenie wzbudziły zeznania następnego oskarżonego Kurowskiego, który wzruszonym głosem oświadczył, że **protokół zeznań u sędziego śledczego jest fałszywy, gdyż ze strachu zeznał to samo, co w Milówce.** W Milówce był przesłuchiwany **w żydowskiej restauracji przez osobnika, który się mu przedstawił jako sędzia z Warszawy,** używał ohydnych wyzwisk, **groził oskarżonemu torturami.**

„Ty mordo góralska! — mówił rzekomy sędzia. — Żydzi wymordują twą rodzinę, dom w powietrze puszczą, a ciebie każą umęczyć".

Zeznania Kurowskiego, który robi wrażenie człowieka **bardzo prawdomównego, trwały dwie godziny i były przerywane utarczkami między przewodniczącym a obrońcą,** który chciał ustalić, kto **mu podpowiadał zeznania.** Ogółem przesłuchano **10 oskarżonych.**

Dalszy ciąg procesu w **poniedziałek.**

Wampir z Łowicza

stanie przed sądem doraźnym?

Warszawa, 22-go lipca.

Przebywający w więzieniu włocławskiem „upiór łowicki", Tadeusz Einsztein, zachowuje się spokojnie i **cynicznie przyznaje się do wszystkich zbrodni,** które motywuje tem, że rzekomo **chciał się mścić** za zgwałcenie swojej matki **przez rosyjskich żołnierzy.** Dziś rozstrzygnie się kwestja, czy zbrodniarz stanie **przed sądem doraźnym,** co ze względu na nieupłynięcie jeszcze 2 tygn. od jego ostatniej zbrodni, **nie jest wykluczone.** Groziłaby mu wówczas niechybnie kara śmierci. Ensztejna, który dotąd nie zwrócił się do żadnego z adwokatów o obronę, **bronić będzie adwokat z urzędu.**

◆

Samobójstwo skazanego na śmierć

Hamburg, 22-go lipca.

W nocy z piątku na sobotę w celi więzienia śledczego popełnił samobójstwo Hugo Feddersen, sądzony przez hanzjatycki sąd doraźny. Na piątkowej rozprawie prokurator **zażądał wydania wyroku śmierci. Niedoszłego skazańca znaleziono w sobotę rano wiszącego na kracie okna.**

Post wylądował w Nowym Jorku

Rekordowy lot dookoła świata lotnika amerykańskiego

Nowy Jork, 22go lipca.

Lotnik Post **w sobotę rano szczęśliwie wylądował o godz. 9 rano na lotnisku w Edmonton.**

Lotnikowi zgotowano **entuzjastyczne przyjęcie.** Post po dwu godzinnym wypoczynku **wystartował w kierunku Nowego Jorku,** gdzie, jak donoszą w międzyczasie, **wylądował około godziny 16-ej.**

Temsamem Post **dokonał rekordowego przelotu dokoła kuli ziemskiej w przeciąku 7 dni.** Jest to jeden z najgenialniejszych wyczynów lotnictwa światowego doby obecnej.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Dalsi dwaj mordercy ś. p. Kubistowej

zostali ujęci pod Piotrowicami

W dn. 22 bm. przod. policji Końca z Piotrowic, **wracając ze służby policyjnej, natknął się w lesie** w Zarzeczu pod Piotrowicami na dwuch osobników, śpiących pod drzewem. Przodownik zażądał od nich wylegitymowania się i po chwili stwierdził, że ma do czynienia z 2 dalszymi mordercami śp. Kubistowej z Ochojca.

Są to: Alojzy **Dusik i Karol Ksiądz z Piotrowic**. Zostali oni aresztowani.

Sprawców morderstwa doprowadzono do więzienia **w Katowicach.**

Prokuratorja prowadzi **dochodzenia w trybie doraźnym**. W pierwszych dniach **sierpnia sprawcy staną przed sądem doraźnym.**

Pierwsze przesłuchanie przez sędziego śledczego **dr. Krupińskiego** odbędzie się **dopiero w poniedziałek.** (p.)

W związku z powyższem sensacyjnem aresztowaniem, dowiadujemy się w ostatniej chwili następujących szczegółów:

Od pięciu dni cała policja w Piotrowicach i okolicy przeprowadzała pod przewodnictwem przod. Biczyski systematyczne poszukiwania za zbiegłymi mordercami, jednak bez widocznych skutków, a to ze względu na dosyć nieprzychylny nastrój pewnej części ludności, która nie chciała iść władzom bezpieczeństwa na rękę.

Dopiero przypadkiem dowiedziano się **drogą konfidencyjną, że w lesie koło Zarzecza, znajdują się poszukiwani bandyci.**

Tam też natychmiast udała się policja.

Obaj złoczyńcy byli pogrążeni w **głębokim śnie, (pomimo, iż aresztowanie nastąpiło o godzinie 9-tej rano), leżąc w krzakach, tuż obok obozu cygańskiego. Mieli oni przy sobie broń palną (2 rewolwery), z której jednak nie zdołali na szczęście zrobić użytku, wobec zdecydowanej postawy, aresztującego ich przodownika.** Na wszelki wypadek, dla zastraszenia ich, **przodownik strzelił raz w powietrze.**

Po aresztowaniu, obu bandytom zostały odebrane.., paski od spodni, przez co w czasie transportu do Piotrowic — została im uniemożliwiona wszelka ucieczka.

W związku z znalezieniem przy nich **rewolwerów, zostały aresztowane 2 dalsze osoby, które najprawdopodobniej dostarczyły im broni.**

Pozatem mają nastąpić jeszcze inne aresztowania wśród miejscowej ludności, a to za dawanie zbiegłym bandytom ochrony.

Czy „Blücher“ i „Donnersmarck“

będą utrzymane w ruchu?

Jak wiadomo ruch w kopalniach „**Blücher“ i „Donnersmarck“**, pomimo procesu skazującego dyrektorów Vogta i Buzka, ma być **utrzymany tylko do dn. 26 b. m.**

Aby zapewnić utrzymanie, choćby jednej z tych kopalń **w ruchu i po tym terminie**, w konwencji węglowej **toczą się pertraktacje celem uzyskania pewnych ustępstw w kwotach wydobycia kopalń Zagłębia Dąbrowsko** - Krakowskiego na **rzecz kopalni „Blücher“.**

Podobno kopalnia „Flora“ zamierza ustąpić kwotę 5000 ton mies., kopalnia „Trzebinia“ — kwotę 1000 ton miesięcznie. Pertraktacje z innemi kopalniami są w toku.

Gdyby pomoc ta ograniczyła się tylko do cyfr wyżej podanych, nie przyniosłaby ona istotnej ulgi. Wydobycie kop. „Blücher“ w ostatnich miesiącach wynosiło bowiem **ponad 35 tys. ton miesięcznie**, a więc sześć razy tyle, ile zamierzają ustąpić wspomniane dwie kopalnie.

Wolał samochód spalić

niż oddać ekskutorowi

Dnia 21 bm. rano o godz. 3-ciej wybuchł pożar w stodole należącej do zboru ewangelickiego w Wiśle i zniszczył ją doszczętnie wraz z przybudowanym chlewem. Ponadto uległ spaleniu inwentarz rolniczy i samochód należący do Pysza Antoniego ze Straconki. Zbór ewangelicki ponosi szkodę na około 7.000 złotych, a Pysz przez spalenie samochodu 700 złotych. Silnie podejrzany o wzniecenie pożaru jest sam Pysz, który mając samochód zajęty przez egzekutora, nie chciał dopuścić do sprzedania go na licytacji, skutkiem czego podpalił stodołę. Za Pyszem zarządzono pościg.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 22 lipca 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto stare 18,25—18,50, Żyto nowe zdatne do przemiału 16,75—17, Pszenica 36—37, Jęczmień zimowy 14,25—15,25, Owies 14,50—15, Mąka żytnia 65 proc. 32—33, Mąka pszenna 65 proc. 57—59, Ospa żytnia 9,75—10,50, Ospa pszenna 10—11, Ospa pszenna gruba 11—12, Rzepak zimowy 33—34, Rzepik zimowy 40—41, Wyka latowa 12,50—13,50, Peluszka 12—13, Łubin niebieski 7,50—8,50, Łubin żółty 9,50—10,50. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 150 ton jęczmienia 90 ton, otrąb żytnich 15 ton, otrąb pszennych 5 ton, mąki żytniej 30 ton, rzepaku 53 tony.

Niedziela
23
Lipca
1933

Dziś: Apolinarego
Jutro: Kunegundy
Wschód słońca: g. 4 m. 05
Zachód: g. 20 m. 07
Długość dnia: g. 16 m. 05

KINA:

Katowice: Capitol „Ożeń się ze mną“ i „U progu gilotyny“. Casino „Pożegnanie z grzechem“ i „Słynne mówiące psy“. Colosseum „Niedole emigranta“ i „Cud wilków“. Palace „Los dżentelmena“. Rialto „Igdenbu, wielki myśliwy“. Union „Człowiek, który zabił“ i „Przygody w obłokach“. Dębina „Axella“ i „Dziecko na gwałt“.

Król. Huta: Apollo „Czy zdradziła?“ i „W krainie niepewnego jutra“. Colosseum „Kajdany namiętności“ i „Maciste — król cyrku“.

Bielsko: Apollo „Tajemnica zamku Porlock“. Miejskie w Białej „Romanse cygańskie“.

RADJO:

Niedziela, 23 lipca 1933 r.

Katowice. 10 Transmisja nabożeństwa z klasztoru Franciszkanów w Panewniku-Ligocie. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,15 Poranek muzyczny. 14 Skrzynka pocztowa. 14,15 Polska muzyka ludowa w wykonaniu orkiestry 73 p. p. 15,05 Muzyka. 16 Radjotygodnik dla młodzieży. 16,15 Opowiadanie dla dzieci. 16,30 Arje i pieśni. 17 „Wrażenia z Międzynarodowej Konferencji Pracy“. 17,15 Muzyka ludowa polska. 18 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 18,40 Rozmaitości. 19 Słuchowisko. 19.40 Adolf Fierla — wygłosi utwory własne 20 Koncert. 21 „Na wesołej fali lwowskiej“. 22 Komunikaty sportowe. 22,05 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22,25 Wiadomości sportowe ze Lwowa, Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi, Poznania i Warszawy. 22,45—23 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Wrocław, Gliwice. 6,15 i 18,15 Koncerty poranne. 9,55 Dzwony kościelne. 10 Katolickie nabożeństwo. 12 Koncert. 15 Koncert mandolinistów. 16,05 Koncert. 20,30 Słuchowisko. 22,45 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6,30 Gimnastyka. 9 Płyty gramofonowe. 10.15 Koncert. 12 Dzwony kościelne. 12.05 Koncert. 16 Koncert. 21,05 Koncert z Brna. 22 Muzyka.

Sensacyjny pościg

za włamywaczami w Goczałkowicach

Dnia 21 bm. rano o godz. 6-tej doniesiono do poster. w Goczałkowicach o napadzie rabunkowym, dokonanym tego dnia na szosie pomiędzy Dziedzicami a Goczałkowicami przez 4-ch osobników na nieznaną dotychczas kobietę. W czasie zarządzonego pościgu sprawcy uciekali z terenu Zebracze przez rzekę Wisłę na teren powiatu pszczyńskiego. Jeden z funkcj. policji z poster. w Goczałkowicach, który zauważył uciekających sprawców, począł ich ścigać, lecz bezskutecznie, poczem wystrzelił **za uciekającemi częściokrotnie z rewolweru.** Strzały chybiły. Skutkiem użycia broni dwóch uciekających, a mianowicie 18-letni **Szczyrba Alojzy i 18-letni Grol Jerzy** obaj z Nowej Wsi, pow. Katowice, z obawy przed zastrzeleniem zatrzymali się i zostali ujęci. Ustalono, że napad rabunkowy nie miał miejsca, lecz sprawcy dopuścili się kradzieży, mieszkaniowej w Dziedzicach, dokąd zostali odstawieni do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Sprawcy napadu na inkasentkę

schwytani!

W dniu dzisiejszym przytrzymany został 24-letni Augustyn Matuszek z Wielkich Hajduk, który przyznał się do współudziału w napadzie na inkasentkę **firmy Różyczka w Świętochłowicach, którego dokonał wspólnie z Erychem Lempą, lat 23, z Wielkich Hajduk.** Lempa dotychczas się ukrywa.

Tajemnicze fotografowanie

objektów granicznych

Dnia 21 o godz. 18,30 na linję graniczną przy przejściu Karol - Emanuel zajechał przed Urząd Celny po stronie niemieckiej samochód osobowy ze znakami I. K., z którego wysiadło 4-ch mężczyzn. Przybyli dokonali szeregu zdjęć budynku Urzędu Celnego, jak również objektów, znajdujących się po stronie polskiej wzdłuż granicy. Dla uwydatnienia linji granicznej na zdjęciach dwóch z przybyłych ustawiło się w czasie zdjęć przy kamieniach granicznych. Po dokonaniu kilkunastu zdjęć samochód odjechał.

W kilku słowach

— 25 bm. przyjeżdża do Katowic wycieczka Ligi Czechosłowackich Motorzystów, w liczbie 100 maszyn i 30 uczestników.

•

— Onegdaj uciekli do Niemiec niejaki Fiskal i Kiszka z Ornontowic, oraz Spendel i Siegmund z Orzesza, którzy mieli być pociągnięci do odpowiedzialności karnej za różne występki antypaństwowe.

•

— Staraniem katowickiego biura podróży „Wagons Lits Cook“ odbędzie się w dniach od 30 bm. do 7 sierpna popularna wycieczka do Rumunji. Cena przejazdu w obie strony, opłaty wiz i wstęp na zawody w Czerniowcach 90 zł.

•

— We wrześniu rb. zabudowania nieczynnej od dłuższego czasu huty Marta w Katowicach za Rawą przy ul. Zamkowej zostaną zburzone, a na ich miejsce zostanie przeniesione obecne targowisko wraz z halą mięsną.

•

— Koło Akademików w Katowicach, przy współudziale Wydziału Śląskich Korporacyj Akademickich, reprezentującego Korporacje: „Silesia“ w Poznaniu, „Siensania“ w Poznaniu, „Vratislavia“ w Krakowie, „Śląsk“ we Lwowie, urządza w piątek 28 bm. o godz. 17 w sali Hotelu Savoy w Katowicach, ul. Marjacka, Doroczny Zjazd Maturzystów.

•

— 21 bm. o godz. 20 przytrzymano na ul. Młyńskiej w Katowicach Grzybowską Elżbietę i Szmulkową Helenę z Bobrownik pow. Będzin, którym zajęto 26 kg. rodzynek przemyconych z Niemiec.

Sport na Śląsku

CO PRZYNOSI DZISIEJSZA NIEDZIELA?

KS. „Olsza“ Kraków w Lipinach.

Dziś rozpoczynają się pierwsze rozgrywki międzyokręgowe o wejście do Ligi państwowej. Mistrz Śląski KS. „Naprzód“ Lipiny gości w Lipinach mistrza okręgu krakowskiego KS. „Olsza“ Kraków, przyczem spodziewać się należy, że KS. Naprzód tym razem spełni nadzieje śląskiego piłkarstwa i wejdzie do Ligi. Nie wolno mu przeto zlekceważyć dzisiejszego przeciwnika.

W grupie wileńskiej WKS. Wilno zmierzy się z mistrzem grupy wschodniej.

Poza szeregiem rozgrywek towarzyskich odbędą się dziś jeszcze dogrywki z cyklu rozgrywek mistrzowskich. I tak w klasie A. odbędą się następ. spotkania: Pogoń Katowice — Naprzód Załęże, WKS. Tarn. Góry — Jedność Michałkowice. W lidze śląskiej AKS. — Słovian.

O wejście do A. klasy: KS. Fortuna Brzozowice — Sokół Wielki Chełm, Naprzód Ruda — Kościuszko Szopienice, Stadjon Król. Huta — KS. Brzeziny Śl.

Rozgrywki premjowe: Odra Szarlej — KS. Bytków, Poniatowski Godula — KS. Brzeziny, Orkan Wielk. Dąbrówka — Jedność Michałkowice, Sparta Wielk. Piekary — Śląsk Siemianowice.

Rozgrywki towarzyskie: Katowice: IFC. — Diana Katowice na boisku Diany o godz. 17. Siemianowice: Śląsk Siemianowice — Iskra. Chorzów: KS. Chorzów — KS. Dab. Król. Huta: KS. Brzezinka — KS. Stadjon Wielk. Hajduki: Ruch Liga — KS. „20“ Bogucice.

ŻKS. — KS. 06 KATOWICE.

Dziś na boisku Kolejowego P. W. w Katowicach, przy ulicy Bankowej odbędą się zawody towarzyskie w piłkę nożną pomiędzy I-szemi drużynami seniorów Żyd. Kl. Sp. Katowice i K. S. „06“ Katowice-Załęże. Początek zawodów o godz. 11. Obie drużyny występują w najlepszych składach. Zawody te poprzedzą drużyny szkoln. wymienionych klubów.

DECYDUJĄCA WALKA GRABOWSKIEGO Z KRAUZEREM.

Dziś w niedzielę na ringu Cyrku Sportowego w Katowicach, staje do decydującej walki Grabowski z Krauzerem. Obydwaj zapaśnicy uplasowali się na pierwszem miejscu w tabeli konkursowej. Niemniejsze zainteresowanie budzi spotkanie dwuch mistrzów świata Sztekkera z Garkowienką. Poznańczyk Karewski, który wyzwał do walki Grabowskiego i po porażce zgłosił się do dalszych walk, walczy poza konkursem z Miaziem. Kwariani walczy z Kawanem. Wreszcie interesująco zapowiada się walka decydująca pomiędzy Bielewiczem a Gromowem.

Początek zawodów o godz. 20.30.

GRABOWSKI PORAZ DRUGI POKONAŁ GARKAWIENKĘ.

Wczorajszy wieczór walk zapaśniczych zaczął się na wesoło. Już samo ukazanie się na ringu dwuch dżentelmanów Gromowa i Polisa wywołało radość na galerji, przyczem, obaj nie żałowali sobie szturchańców.

Kwariani znów odniósł łatwe zwycięstwo, temsamem nad sympatycznym Miaziem. Ostatni przegrywa w 7 min. Sztekker w walce z Koehlerem zawsze był stroną atakującą. Koehler został w 19 min. pokonany.

Rewanżowa walka pomiędzy Garkawienką a Grabowskim stanowiła clou wieczoru. Tymczasem Garkawienko posługiwał się niedozwolonymi chwytami, a Grabowski stale znajdował się w defenzywie. Jestto najcięższa próba Grabowskiego, a arbiter p. Branski z trudem opanowuje sytuacje. Garkawienko za ostrą walkę otrzymuje nawet drugie ostrzeżenie. W końcu komisja sędziowska dyskwalifikuje Garkawienki w 29 min. za brutalną walkę.

Drugie spotkanie rewanożwe Krauzer — Kawan należało do niezwykle emocjonujących. W 19 min. zwyciężył ponownie Krauzer.

„Złoty“ kolczyk za 24 zł.

W dn. 19 bm. jakiś nieznany osobnik zaczepił w Król. Hucie przed składem T. I. C. na ul. **Wolności 44-letnią** Marję Juszczykową z Nowego Bytomia, proponując jej sprzedaż pary złotych kolczyków za 500 zł. Osobnik ten przedstawił się jej jako uchodźca z Rosji sowieckiej.

Ponieważ J. miała przy sobie tylko 24 zł., osobnik ten dał jej tylko jeden kolczyk, przyrzekając jej, że drugi otrzyma po zapłaceniu reszty gotówki. Dopiero po niewczasie przekonała się J., że kolczyk nie przedstawia żadnej wartości, i że padła ofiarą wyrafinowanego oszusta. (p)

Rewizja granic głównym celem paktu czterech

◆◆◆◆ Szczegóły skandalicznego oświadczenia Simona

Znana mowa angielskiego ministra spr. zagranicznych Simona o pakcie czterech i rewizji granic, nie spotkała się dotychczas z oficjalnem wyjaśnieniem rządu angielskiego, natomiast zajmuje się nią obszernie prasa francuska. Pertinax w „Echo de Paris" donosi, iż mowę swoją sir Simon zaczął od słów: Cieszę się, że niema tu przedstawicieli prasy i dzięki temu będę mógł się wyrazić z całkowitą swobodą myśli". Dalej Simon złożył znane oświadczenie o konieczności rewizji postanowień terytorjalnych Traktatu Wersalskiego i zakończył: „Rewizja granic jest właściwie istotnym i głównym celem paktu czterech".

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiaduje się nasz korespondent, iż wykład ministra Simona nosił tytuł: „Teorja i praktyka granic". Simon zaznaczył, iż rewizja granic będzie głównym przedmiotem prac w nadchodzącym roku i dał wyraźnie do zrozumienia, że rewizja postanowień terytorjalnych Traktatu Wersalskiego jest, jego zdaniem, kwestją najbliższej przyszłości. Jako przedmiot rewizji sir Simon wskazał wyraźnie na granice polskie i węgierskie. Angielski minister wyraził dalej przekonanie, iż artykuł 19 paktu Ligi Narodów oraz postępowanie rozjemcze, nie dają dostatecznej podstawy do przeprowadzenia rewizji w praktyce. Możliwości te stworzył dopiero pakt czterech i w tej myśli Anglja przyłączyła się do niego. Jednakże: „potrzeba czegoś więcej od paktu, aby móc rozwiązać te sprawy w sposób praktyczny".

Szereg dzienników nazywa oświadczenie sir Simona prawdziwym skandalem, nad którym nie można przejść do porządku. Nie ulega wątpliwości, że odezwą się przedewszystkiem konserwatyści angielscy i, zdaniem wielu kół politycznych, upadek obecnego gabinetu angielskiego, którego kierownik MacDonald traci resztki swego autorytetu, jest niedaleki.

Bestjalski napad zbirów hitlerowskich na Polaków

W biały dzień katują Polaków na ulicy

Z Lipska donoszą:

W pobliżu Weissenfels trzech uzbrojonych Niemców wtargnęło do mieszkania robotnika polskiego Józefa Wacha, którego pod groźbą rewolwerów wywieziono samochodem za miasto i skatowano.

Wach kilkakrotnie wyrwał się oprawcom, zawsze jednak został schwytany. Napastnicy, rekrutujący się prawdopodobnie z elementów hitlerowskich, mówili Wachowi, że jest „zdrajcą partji narodowo-socjalistycznej i jeżeli w przeciągu 3 dni nie opuści Niemiec, będzie zastrzelony.

Sprawą zainteresował się konsulat polski, który założył energiczny protest.

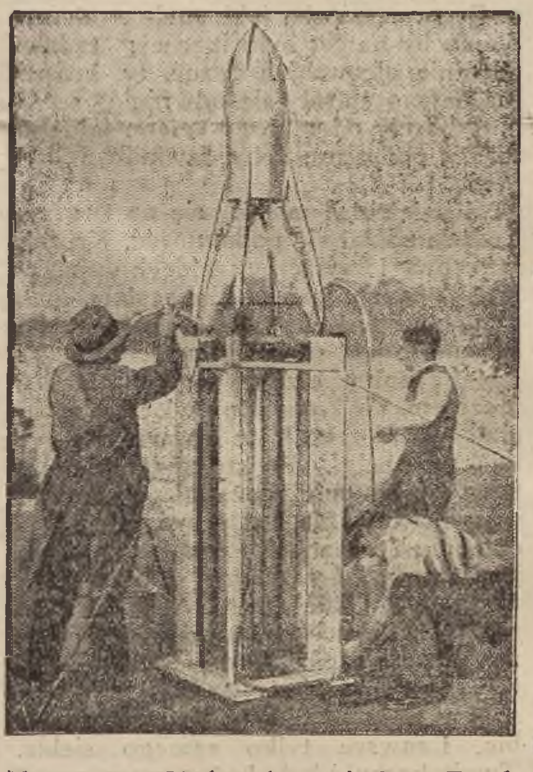
Podczas niedzielnego zjazdu hitlerowców w Lipsku grupa uzbrojonych członków S. A. napadła w biały dzień na przechodzącego ulicą w towarzystwie swych dzieci znanego futrzarza lipskiego Polaka Steina, którego dotkliwie pobito do krwi. Poważne okaleczenia odniósł również zięć Steina, obywatel amerykański, oraz jedna z córek.

Pożar niemieckiej fabryki

powłok balonowych

Z Berlina donoszą:

Spłonęła 2 b.m. w południe fabryka powłok balonowych w Tempelhofie. Szkody są bardzo wielkie. Cała hala o powierzchni przeszło tysiąc metrów kwadratowych padła ofiarą płomieni. Pożar nastąpił wskutek zajęcia się benzyny. Fabryka pracowała dla zakładów Zeppelina we Friedrichshafen. Ostatnio fabryka była specjalnie intensywnie zatrudniona.



Na wysepce Lindwerder na jeziorze Tegel pod Berlinem inż. Nebel podjął nową próbę wyrzucenia rakiety. Próba nie udała się. Rakieta wzbiła się na wysokość 60 metrów i spadła z olbrzymim hukiem w jezioro.

Żydzi prowokują polskich żołnierzy

Atak 500 żydów na trzech żołnierzy ◆◆◆◆◆

Z Łucka donoszą: Trzej szeregowcy, korpusu ochrony pogranicza, przechodząc przez jedną z ulic miasteczka Mizocze, w powiecie Zdołbunowskim zostali bez najmniejszego powodu słownie obrażeni przez niejakiego — Izaaka Szajchela, mającego w miasteczku opinię awanturnika. Żołnierze spoliczkowali napastnika, który zaczął głośno wzywać pomocy. Będący w pobliżu sołtys Mizocza Mojżesz Milmerstein wszczął alarm, puściwszy w ruch syrenę pożarową. Na miejsce zajścia zbiegło się około 500 żydów, uzbrojonych w kije. Zajęli oni groźną postawę względem żołnierzy, a obecny w tłumie niejaki Chuma Belmal dał kilka strzałów rewolwerowych, które na szczęście chybiły. Napadnięci szeregowcy dobyli szabel i wstrzymali napierający na nich tłum aż do przybycia policji, nie raniąc zresztą nikogo. Belmana aresztowano. Tłumaczy się on, że strzelał tylko na postrach.

Niezwykły pośpiech Niemiec

w rozbudowie lotnictwa

Z Paryża donoszą:

W „Le Journal" znany dziennikarz Geo. London od kilku dni drukuje swe sprawozdania z odbytej ostatnio podróży po Niemczech i krajach sąsiadujących z Rzeszą, dokonanej w celu zbadania istotnego stanu zbrojeń niemieckich. Ostatni artykuł, poświęcony działalności ministra lotnictwa Goeringa zwraca uwagę, iż obecnym celem wysiłków rządu niemieckiego jest przygotowanie kadr wykwalifikowanych pilotów. Dotychczasowa liczba 2.000 pilotów szkolonych corocznie, uznana jest za niewystarczającą. Kredyty, przeznaczone dla przemysłu lotniczego po wejściu w życie porozumienia paryskiego, zwalniającego Niemcy z szeregu ograniczeń w dziedzinie budowy samolotów, wzrosły z 11 miljonów do 60 miljonów marek rocznie. Budowa samolotów pościgowych, stwierdza Geo London, wbrew istniejącym zakazom traktatowym, odbywa się w Niemczech seryjnie.

Poważne rozruchy w Niemczech

Fermenty wśród hitlerowców

Z Paryża donoszą:

Cała prasa paryska podaje alarmujące wiadomości o sytuacji w Niemczech. Nagła i niespodziewana zmiana frontu społecznego dzienników kierujących ruchem narodowo-socjalistycznym, według prasy paryskiej, wywołała poważny ferment w masach wyznawców Hitlera. W wielu miastach doszło do poważnych rozruchów. W niektórych miejscowościach m. in. na Opolskim Śląsku, w Bytomiu i Wrocławiu występy te kierowane przez szefa morderców politycznych Heinesa miały wybitny charakter radykalno-społeczny. W innych miastach, jak Norymberga rozruchy przybrały charakter antysemicki. W Hamburgu grupy szturmowców zajęły t. zw. dom brunatny, gdzie zatrzymano wiele osób. W wielu miastach interwenjować musiała podobno Reichswehra, aby przywrócić porządek. W związku z tą sytuacją, która zdaje się być w najwyższym stopniu niepokojącą, minister Goering miał przerwać swój urlop i zwołać do Berlina naradę przywódców oddziałów szturmowych. Decyzja ta miała zapaść na skutek narady z szefem policji politycznej. Dzienniki paryskie twierdzą, że kierunek radykalno - socjalistyczny w oddziałach szturmowych bierze górę i że Hitler będzie miał obecnie ciężkie zadanie, aby opanować sytuację. Część prasy francuskiej dopuszcza możliwość zmiany pod wpływem mas w kierunku radykalnym przebudowy społecznej.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Minister sprawiedliwości ogłosił rozporządzenie, obniżające bardzo wybitnie taksę, pobieraną przez pisarzy hipotecznych za czynności, związane z konwersją pożyczek oraz za wpisywanie do ksiąg hipotecznych listów zastawnych.

•

— Bankier Kwinto otrzymał akt oskarżenia. Ogólna szkoda wierzycieli wynosi 1 milj. 300.000 zł. Proces potrwa 3 miesiące. Powołano 120 świadków.

•

— Sąd doraźny w Hamburgu skazał za zamordowanie wachmistrza policji 3 oskarżonych na karę śmierci, zaś 14 innych na kary więzienia od 4 do 10 lat.

•

— Koło miejscowości Ragaz (Szwajcarja) auto z 6 pasażerami wpadło do głębokiego na 150 m. wąwozu. Wszyscy pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

•

— Na lotnisku pod Zurychem porucznik Hafeli lecąc na szybowcu, holowanym przez auto, nie odczepił liny holowniczej i spadł z wysokości 60 m., ponosząc śmierć na miejscu. Aparat doszczętnie rozbity.

•

— Między stacjami St. Lorenz i Solopaca zderzył się pociąg kurjerski Neapol — Foggia z pociągiem osobowym. 8 osób poniosło śmierć na miejscu, 20 zostało rannych.

•

— Kapitan amerykańskiego okrętu „Salwor" doniósł, że po 2-letniej pracy wydobył z zatopionego okrętu „Meridia" kasę pancerną, w której oprócz miljona dolarów w złocie, miał znaleźć klejnoty koronne Maksymiljana ces. Meksyku.

•

— Konferencja londyńska została już właściwie skończona. Komisja gospodarcza przyjęła sprawozdanie ogólne, opracowane przez Runcimana. Sprawozdanie wyraża nadzieję, że skoro znikną okoliczności, które spowodowały odroczenie części prac konferencji, uda się przystąpić do stopniowego obniżenia barjer celnych. Jako główną przyczynę kryzysu, sprawozdanie wskazuje na spadek cen zasadniczych produktów rolniczych i surowców.

•

— Z kół zbliżonych do Białego Domu informują, że prezydent niema zamiaru przeciwdziałać gorączce spekulacyjnej na amerykańskich giełdach w drodze ustawy.

Dr. Cyryl Barzynka.

Gdynia — również portem czechosłowackim

III.

Tym ośrodkiem pracy naszej z zagraniczną zamorską może być jedynie Gdynia, tembardziej ze względu na fakt, iż Rzeczpospolita Polska, dobrowolnie wytyczyła w Gdyni wolne pasmo celne oddając je do dyspozycji Republice Czechosłowackiej.

O ile chodzi o tranzyt bałtycki i wogóle o handel zamorski Czechosłowacji, można stwierdzić bezwątpienia, że Cze-
Matysek
chosłowacja będzie korzystać z portu gdyńskiego w pierwszym rzędzie również dlatego, że ma on o wiele niższe normy celne i stawki taryfowe niż inne porty, a zwłaszcza dlatego, że Magistrala od Katowic po Gdynię zbliżyła Republikę Czechosłowacką do Bałtyku o 165 klm. Przemysłowiec T. Bata korzysta już z wolnego celnego pasma czechosłowackiego w Gdyni; jego „Morawa", przy pierwszym wyjeździe do krajów zamorsk. przepłynęła 48.000 km dziewięć mórz, a jej czechosłowacka bandera pozdrowiła siedmnaście morskich portów.

Te wszystkie, naturalne i prawne okoliczności, przyczyniają się do tego, że handel czeskosłowacki będzie jak najściślej współpracować z Gdynią, ponieważ jedynie Gdynia ma najdogodniejsze warunki, aby się stała bezpieczna portem na Bałtyku także Republiki Czeskosłowackiej. Będzie to poważnym powodem do jeszcze serdeczniejszego zbliżenia Republiki Czechosłowackiej z Rzecząpospolitą Polską, aby się spełniły prorocze słowa prezydenta Masaryka: „Czechosłowacy i Polacy są zmuszeni w imię dziejowego imperatywu doby do zawarcia jaknajściślejszej unji obronnej. Matematyka polityczna zmusza oba zachodnie państwa słowiańskie do zawarcia przymierza na żywot i na śmierć. Wynika to ze wspólnego niebezpieczeństwa narodowego, jakiem są dla nich Niemcy".

Ale realizacja takiego wieczystego przyjacielstwa może nastąpić dopiero wtedy, gdy poprzednio uprawią mu glebę te czynniki społeczne, które między obywatelami różnego połowania wybudują w obydwóch republikach społeczne, wspólne środowisko wzajemnego poznania się i wzajemnego zaufania, aby przyrodzoną jedność języka i krwi mogła dopełnić również jedność ducha i serca, a te wszystkie wartości, aby spoiła wieczyście współpraca oświatowa i naukowa.

Dopiero w środowisku tak należycie przygotowanem będą mogły rozpocząć owocną również czynniki gospodarcze.

A z chwilą, gdy jedność ducha i serca przeniknie od Warszawy aż po Krynicę, od Pragi po Bratysławę, będzie można przystąpić do rozważań mocarstwowych. Ale powołane czynniki nie śmią przystąpić do tego wielkiego dziejowego czynu ani z megalomanją mocarstwową, ani z intelektualnem wywyższaniem się, gdyż „Pycha poprzedza upadek" nietylko człowieka, ale i państwowego kollektywu.

Obydwaj rodzeni bracia i synowie jednej matki lawy, będąc jednocześnie kontrahentami i sygnatarjuszami, podczas omawiania tych kwestyj muszą występować wobec siebie jako równy z równym, mający spełnić dziejowe posłannictwo, „Nedej zahynouti nam, ni budoucim" — „Ni daj zaginąć nam i przyszłym pokoleniom!"

A wtedy, ta wierna straż Słowian nadbałtyckich w Gdyni, nie będzie jeno żywem memento smutnych wypadków dziejowych, ale czynnikiem twórczym pracy ducha i rąk wszystkich lojalnych obywateli obydwóch bratnich republik bezpieczną gwarancją europejskiego pokoju a mocnym i respektowanym stróżem prawa i sprawiedliwości, bo gdzie jest najwyższą dewizą „Salus Reipublicae suprema lex", tam wszędzie i zawsze „Pravda vitězi!"

Koniec.



179)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Klimczok ścigany przez żandarmów został ranny. Schronienia udzieliła mu baronowa Eugenja. W obozie zaś zbójcy zaniepokojeni długą nieobecnością wodza postanowili udać się na zwiady. Na poszukiwanie Klimczoka udał się też Jan Helmfeld, pasierb Eugenji i członek bandy Klimczoka. Gdy Jan wszedł do starego pawilonu swego ojca, nie zastał tam nikogo, albowiem ukrywający się tam Klimczok, prześladowany miłością Eugenji, zbiegł przed chwilą.

*

Poszedł potem do łóżka i położył się na posłaniu. Wpadł w nastrój melancholiczny. Przypomniał sobie młode lata, w których wcale nie zaznał szczęścia miłości.

Równie jak już raz po południu, stanął mu obraz Małgosi gęsiarki przed oczyma. Ach, czemuż srogie losy oderwały ją od niego! Może ona tak samo tęskniła do niego, jak on do niej, a może też znalazła pociechę w miłości innego człowieka. Gdy tak leżał i dumał, zaczęły mu się myśli plątać stopniowo. Powieki mu się skleiły, a na kanwie ostatnich uczuć i wrażeń tkał sen barwne majaki.

Nie był już sam w pawilonie. Drzwi się otworzyły i weszła Małgosia gęsiarka. Złociste kędziory zdobiły jej cudną twarzyczkę. Figlarnie spoglądały modre jej oczęta. A choć miała na sobie połataną odzież, wydawała mu się piękniejszą od zaczarowanej księżniczki. Ona przyszła do niego i siadła wedle jego boku. Potem Jan nie był już w pawilonie, a ona nie była Małgosią-gęsiarką.

Rozsunęły się ściany, a przez gotyckie okna sklepione wpadły jasne promienie słońca do wspaniałej sali. Pod baldachimem siedział on sam, a obok niego Małgosia-gęsiarka. Miała na sobie wspaniałe, jedwabne suknie, złociste jej pukle ułożone w przepyszną fryzurę spinały sznury drogocennych pereł. Mnóstwo było ludzi. Pewnie było to wesele.

Goście kłaniali im się nisko, uśmiechali się przyjaźnie i witali.

A na tem miejscu, gdzie przedtem widział sam siebie, zasiadła bardzo piękna i blada matrona. Poznał ją odrazu, to była jego matka. Matka skinęła na niego, a on przyszedł do niej, prowadząc pod ramię Małgosię-gęsiarkę. Potem oboje z Małgosią uklękli, a matka błogosławiąc, położyła im ręce na głowie. Znowu zmienił się obraz.

Znowu był sam na sam z Małgosią-gęsiarką. Tym razem nie byli już w sali. Usiedli obok siebie. On objął jej kibić smukłą ramieniem.

— Małgosiu, droga, złota Małgosiu! — szeptał.

Oto zupełnie była podobną do prawdziwej królewnej. Młode dziewczątka przebrane za paziów niosły tren za nią, gdy wstała, podała mu ramię i oprowadzała po sali. Złączyły się ich usta w gorącym pocałunku.

Lecz co to? To nie był sen. To była rzeczywistość! Właśnie uczuł uścisk i pocałunek na czole.

Jan wciąż był jeszcze pod wrażeniem snu, więc myślał, że to była rzeczywiście Małgosia-gęsiarka, że to ona przyszła go uściskać. Więc nie opierał się. Potem Jan raptem otworzył oczy. Przeląkł się okropnie. To nie była Małgosia-gęsiarka — to była Eugenja! Jan chciał uwolnić się z jej objęć. Tak mocno przyciskała się do niego, że nie mógł się ruszyć. Nie mógł także przemówić ani słowa, bo zamykała mu wciąż usta.

Wtem... Rozległ się trzask i brzęk, a wściekły krzyk wydarł się z ust Eugenji. Natychmiast poznała głos swojego męża. Przejęta zgrozą, zatoczyła się wstecz. Najchętniej byłaby uciekła. Lecz było już za późno. Nie dosyć na tym strachu. Zajaśniała łuna światła.

Na krzyk barona, parobcy zapalili pochodnie. Krwawy ich blask padł na wnętrze pawilonu. Baron wściekał się ze złości. Skoczył do Eugenji, lecz nagle znowu odskoczył wstecz. Wzrok jego padł na człowieka, leżącego na posłaniu! Baron myślał, że zobaczy Klimczoka. Cieszył się już, że wywrze swą zemstę na znienawidzonym wrogu. Wściekał się ze złości na Eugenję, ale przedewszystkiem chciał zemścić się na Klimczoku.



Na krzyk barona parobcy zapalili pochodnie.

I zawiódł się srodze. Na pierwszy rzut oka poznał, że Klimczoka nie było. Nie wierzył, żeby oboje spotkali się przypadkiem, tylko był przekonany, że Eugenja z Janem częściej schodzili się w tem miejscu. W pierwszej chwili baron skamieniał. Już zwrócił się do drzwi, chcąc przywołać parobków, aby związali Klimczoka. Ale doznał zawodu.

Gniewała go obecność służby i parobków, ponieważ stali się świadkami jego hańby, przyczem nie miał nawet tej pociechy, żeby mógł zmiażdżyć swego wroga.

Wprawdzie i Jana poszukiwały władze. Lecz baron nie miał odwagi własnego syna wydać w ręce sprawiedliwości. Nie powstrzymywała go od tego miłość ojcowska. Duma tylko nie pozwalała mu, aby własne dziecię, członka rodu Helmfeldów miał wydać pod miecz katowski. Dał więc znak parobkom, aby się rozeszli.

Gdy się to stało, zapalił świecę w lichtarzu i zwrócił się do Eugenji, która stała blada i drżąca. I ona również poznała swoją pomyłkę. Nie czuła ona jednak żalu, tylko gniew i nienawiść — gniew i nienawiść przeciwko Klimczokowi, że ją opuścił, nie pożegnawszy się nawet, gniew i nienawiść przeciwko Janowi Helmfeldowi i gniew i nienawiść przeciwko baronowi, że ją przestraszył. Chciała przemówić. Lecz baron ją uprzedził.

— Z tobą policzę się później, ladacznico! — syknął przez zęby. — Teraz chciałbym tylko dowiedzieć się od ciebie, czy przyznajesz się do winy, bezczelna kobieto, i czy jesteś kochanką tego łajdaka!

Eugenja kilka chwil wahała się z odpowiedzią. Rozważała, czy miała prawdę powiedzieć. Lecz wkrótce znowu zapłonęła gniewem i postanowiła nietylko boleśnie zadrasnąć barona, lecz także pobudzić go do zemsty na synie.

— Przyznaję, że Jan jest moim kochankiem! — skłamała w żywe oczy.

Baron drgnął. Posiniały z wściekłości wskazał ręką na drzwi.

— Idź sobie.

Ona jednak nie poszła. Chciała być obecną przy tem strasznem spotkaniu ojca z synem, bo ich obu nieawidziła w równym stopniu. Chciała przypatrzeć się, jak obaj rzucać się będą na siebie. Lecz zamiar jej spełzł na niczem.

Jeszcze raz powtórzył baron swój rozkaz, a gdy wtedy jeszcze nie ruszała się z miejsca, uderzył ją silnie harapem. Eugenja krzyknęła. Z bólu omal nie upadła. A gdy baron jeszcze raz się zamierzył do powtórnego ciosu, uciekła z płaczem. Ojciec z synem pozostali więc sami.

Jan tymczasem wstał z posłania i prosto i śmiało patrzał ojcu w oczy. Oczy barona ciskały błyskawice.

— Łotrze! — krzyknął ochrypłym głosem. — Co masz do powiedzenia na zeznanie kochanki?

— Że to kłamstwo ojcze! Eugenja nie jest moją kochanką i nigdy nią nie była!

Baron parsknął szyderczym śmiechem. Wykrzywiły mu się usta z nienawiści i wściekłości.

— Tchórz! — syknął. — Jakakolwiek jest Eugenja, miała jednak odwagę ponosić skutki swego postępowania i przyznała się do winy! Ty jednak boisz się o życie, tchórzysz i śmiesz się zapierać, choć wina twoja jest oczywistą.

Jan zbladł.

— Ojcze, — odpowiedział — przyznaję, że pozory przemawiają przeciwko mnie, a jednak przysięgam, że sytuacja, na której przydybałeś mnie razem z Eugenją...

Baron przerwał mu i tupnął nogą.

— Milcz łotrze! — Czy nie dosyć tego że siwą, głowę ojca okryłeś hańbą? — krzyczał wściekle. — Jeszcze śmiesz zemnie szydzić? Dlaczego nie miałbyś i tego uczynić? Nazwisko barona Helmfelda już dawno okalałeś błotem. Od zbójcy i kompana zbójców niczego innego spodziewać się nie można!

Teraz i Jan zawrzał gniewem.

— Ty mi to mówisz, ojcze? — mówił drżącemi ustami. — Ośmielasz się nazywać mnie zbójcą, chociaż ty sam wypędziłeś mnie z domu i sam jesteś winien, że zapomniałem, iż noszę nazwisko barona Helmfelda.

Przystąpił bliżej do barona.

— Ty, ojcze, chciałeś pozbawić mnie życia a mąż, o którym wyrażasz się z taką pogardą, unicestwił twój zamiar djabelski i uratował mi życie. Po czyjej stronie jest więc brak honoru, ojcze? U nas zbójców, czy też u ciebie, któryś wyzuty z wszelkich uczuć rodzicielskich nawet nie cofnąłeś się przed zabójstwem własnego syna.

— To kłamstwo! — syknął baron, który ledwie zdołał zapanować nad sobą, a jednak nie śmiał spojrzeć na Jana. — Ty od dziecka byłeś nicponiem i wciąż sprawiałeś mi kłopot. Nie miałeś dobrego serca i tylko moralna zgnilizna spowodowała cię do wyboru tak podłego rzemiosła, jakiem się trudnisz. A choćby nawet było inaczej; żądasz odemnie ojcowskich uczuć, ty, któryś już dawno starał się odwrócić serce mojej żony odemnie? Wiem, jakiego użyłeś podstępu, żeby zawładnąć Eugenją.

Młodzieniec mienił się na twarzy. Ledwie zdołał się pohamować. Krótki, kurczowy i świszczący oddech wskazywał na burzę, jaka w nim szalała.

— Chociaż okazałeś się niegodnym szacunku, jaki syn winien ojcu, jednak jesteś moim ojcem! — wykrztusił z mozołem. — Zapanuję więc na sobą, choćbyś mi rzucał w twarz jeszcze większe obelgi. Po której stronie jest wina ojcze, nie może ulegać żadnej wątpliwości. Źle jest dosyć, jeżeli syn ojca musi oskarżać. Sumienie moje jest czyste i życzyłbym sobie żeby i twoje było takie same. Wydarłeś mi młodość, ojcowiznę i szczęście. Nigdy nie zaznałem pieszczot matki, ani troskliwej opieki ojca. Zawsze ci byłem solą w oku. Znałeś tylko samego siebie, i zawsze tylko samego siebie. Twoja korzyść było bożyszczem, przed którem padałeś na kolana. To musi powiedzieć... syn ojcu! Rumieniec wstydu pokrywa mi lica, gdy ci to powiadam!

I ona jest twoją ofiarą, jedna z tylu ofiar, jakie pochłonęło twoje samolubstwo, a hańba, jaką nie ja, lecz może inni mężczyźni cię okryli, jest słuszna i zasłużona.

Baron bełkotał jakieś niewyraźne słowa. Zatoczył się kilka kroków naprzód i podniósł rękę w zamiarze uderzenia syna w twarz harapem. Lecz groźny, przeszywający wzrok w oczach svna, obezwładnił go. Zatrzymał się, nie dokończywszy ruchu. Podniesiona ręka z harapem opadła bezwładnie.

— Łotrze... zbóju, który w nocy zakradłeś się do domu własnego ojca, jak ty śmiesz jeszcze mnie przezywać? — zacharczał w wielkim gniewie baron. — Lecz dosyć już tego. Mógłbym zawołać służbę, kazać cię związać i wydać w ręce sprawiedliwości. Na szubienicy jest odpowiednie miejsce dla ciebie. Wstręt mam do tego, żebym Helmfelda miał widzieć pod toporem oprawcy. Dla nas obu jednak jest na świecie za ciasno! Dla nas obu niema dosyć miejsca. Jeden z nas musi ustąpić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dodatek niedzielny »7 Groszy«

Rok II | Niedziela, dnia 23 lipca 1933 r. | Nr. 200

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych od 24 do 31 lipca.

22 lipca weszła nasza ziemia w konstelację ciał niebieskich czyli w t. zw. zodjak Lwa i będzie w nim krążyła do 21 sierpnia.

Wpływ promieni słonecznych w czasie odbywania drogi przez własny znak Lwa pozwala każdemu ciału na większy rozmach. Można żądać od organizmu intensywniejszej pracy. Jest to również okres korzystny dla podjęcia dłuższych wycieczek, podróży i wędrówek. W tym okresie jeść jak najmniej mięsa, natomiast spożywać dużo owoców, jarzyn i potraw mącznych.

* * *

Osoby urodzone od 24 do 31 lipca, rodziły się pod znakiem Lwa. Posiadają charakter dumny, odważny i ufny w swe własne siły, są przedsiębiorczy i energiczni w działaniu. Objawiają usposobienie ogniste, impulsywne i namiętne. Specjalną ich właściwością to wielki giest, zakrojony na szeroką skalę, małostkowemi i miernemi rzeczami nie lubią się interesować ani niemi zajmować. Kochają namiętnie, impulsywnie, ale w swych afektach sercowych są bardzo często niestali i zmienni.

◆

Prognoza wpływów kosmicznych na ziemię i ludzi na czas od 24 do 31 bm.

W całym tym okresie tygodniowym będą przeważały wpływy dodatnie nad ujemnemi, wyjąwszy **czwartku 27 lipca**, który będzie **krytyczny** ale tylko dla rządów, władz i finansjery.

Poniedziałek 24. VII. Dniem dodatnim dla zakochanych; w łatwy sposób zdobyć wzajemność i usunąć przeszkody, stojące na drodze celem zawarcia związków małżeńskich. Dodatnim będzie również dla spraw pieniężnych. Kapitał włożony w tym dniu do przedsiębiorstwa przyniesie zyski, a kto ma pieniądze wypożyczane może się spodziewać ich zwrotu.

Wtorek 25. VII. Również i wtorek będzie pod temi samemi dodatniemi wpływami co poniedziałek, a pozatem dla spraw, związanych z wojskowością i polityką. Reklamacje, dobrze uzasadnione o zwolnienie z służby wojskowej lub ćwiczeń będą w dużej mierze uwzględnione.

Środa 26. VII. Dniem dodatnim dla handlu, kupiectwa i nowych przedsięwzięć. Dodatni wpływ okaże się również w długotrwałych i zawiłych procesach sądowych — dla wygrywających będzie dniem dodatnim, dla przegrywających ujemnym, ale wiele procesów będzie zakończonych obopólną zgodą.

Czwartek 27. VII. Dzień wyjątkowo krytyczny dla rządów, władz i wielkich banków.

Piątek 28. VII. Dzień wpływów mieszanych, ale dodatnie będą górowały nad ujemnemi. Jedynie w ruchu komunikacyjnym i przemysłowym możliwe katastrofy.

Sobota 29. VII. Dodatni dla zakochanych. również dla spekulacyj handlowych i pieniężnych. natomiast podróże i wycieczki nie przyniosą przyjemności i satysfakcji.

Niedziela 30. VII. Jest dniem Pańskim i każda godziwa, rozrywka i zabawa. popołudniu czy wieczorem, pokrzepi siły ducha i ciała.

●

Zagadka

Jaka jest różnica pomiędzy

Głupim — Uczonym i Mądrym?

* * *

Za dobre rozwiązanie, które nie powinno wynosić więcej **niż 20 słów**, przeznaczamy **trzy nagrody**, zajmujące powieści. Czytelnicy, którzy nadeszlą trafne rozwiązanie, będą wymienieni w gazecie.

Redakcja.

◆

Złote ziarnka

Przewiduj, zapobiegaj, byś straty nie miał.
Głupi mówi po szkodzie: „jam się tego
nie spodziewał“

Franciszek Karpiński.

•

Nie uginaj czoła poczciwego przed majątkiem, ani przed tytułem, ani przed urodzeniem, — bo czasy pogaństwa, w których kloce i kamienie czczono, minęły; — ale schyl czoło przed zasługą, bo w zasłudze jest obecny Duch Boży. a błogosławieństwo jego na cię zstąpi.

Karol Libelt.

Sprawa 40 godzinnego tygodnia pracy

W Genewie, w Szwajcarji, odbyła się dalsza konferencja Międzynarodowego Biura Pracy nad sprawą zaprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy. W szczególności obradowano nad tem., czy odpowiednia konwencja ma być opracowana w tym roku, czy też należy ją odroczyć do roku przyszłego. O skróceniu czasu pracy pisaliśmy już kilkakrotnie. Sprawa ta ciągnie się już przez kilka lat, Ponownie delegaci zjeżdżają się i radzą, lecz nic pozytywnego nie załatwiają, Po spędzeniu kilku dni rozjeżdżają się, aby zobaczyć się w Genewie znowu za roczek jeden. Jakoś im trudno problem ten rozwikłać, bo chodzi o biednych z najbiedniejszych. Ni tak ni owak, żaden niema odwagi orzec się za skróceniem czasu pracy, zwlekają wszystko jakoś w nieskończoność.

Idei konwencji skrócenia czasu pracy, sprzeciwiła się grupa pracodawców, domagając się skreślenia sprawy tej z porządku obrad. Jeden tylko delegat pracodawców włoskich wypowiedział się za konwencją, której idea wysunięta została swego czasu przez rząd włoski. Delegaci robotników jednogłośnie domagali się natychmiastowego opracowania konwencji, celem wprowadzenia jej w życie w krajach, dotkniętych wielkiem bezrobociem.

W łonie delegacyj rządowych, od których zależy decyzja ratyfikacyji konwencji, opinje są podzielone. Kilka rządów pomiędzy niemi również Francji, są za opracowaniem konwencji jeszcze w roku bieżącym. Inne znów rządy, pośród których znajduje się angielski i niemiecki, uważają uchwalenie konwencji za przedwczesne. Ponieważ nie można było osiągnąć zgody większości, delegat rządu brytyjskiego zgłosił projekt rezolucji przewidującej, że sprawa skrócenia czasu pracy zostanie odesłana do Komisji dla opracowania kwestjonarjusza celem dalszego zbadania zagadnienia konwencji na następnej konferencji.

Z ramienia polskich zawodowych związków robotniczych zasiadał w polskiej delegacji b. senator p. Grajek, prezes związku górników Z. Z. P. z Katowic. Spodziewać się można, że p. Grajek zda sprawozdanie z przebiegu Konferencji i objaśni ogół robotniczy jakie stanowisko zajęła Delegacja polska.

Truskawki i poziomki

Truskawki i poziomki powinny się znajdować w każdym ogródku; nie wymagają one wiele zachodu, a dają wzamian sporo owocu, który jest w domu niezastąpiony, bo nadaje się zarówno do spożycia na świeżo, jak i na przetwory w formie: konfitur, soków i marmelad. Owoce truskawkowe, jak i poziomek są nadzwyczaj zdrowe, zwłaszcza dzieci powinny ich mieć poddostatkiem.

Dawniej, gdy mieliśmy dużo lasów, a w nich bez miary jagód, nie trzeba się było troszczyć o jagody ogrodowe. Dziś natomiast, gdy lasów coraz mniej, uprawa truskawek i poziomek nabiera coraz większego znaczenia.

Tam, gdzie są blisko ośrodki zbytu, większe miasta lub miejscowości letniskowe, może się opłacić założenie handlowej plantacji. Ale nim się ją założy, trzeba sobie dobrze skalkulować, czy się to opłaci. Natomiast kilka grządek w ogródku na własny użytek zawsze jest potrzebne.

Najlepszą porą zakładania plantacji jest sierpień, ale trzeba przygotować taką rozsadę już w lipcu. W tym celu należy się postarać o rozłogi truskawkowe i posadzić je na słonecznej, dobrze doprawionej grządce, co 10 cm. w kwadrat. Pielęgnacja polega na niedopuszczeniu do rozwoju chwastów; podlewaniu w czasie suszy i na wysadzeniu ich w połowie sierpnia na miejsce stałe.

Gleba pod truskawkami musi być głęboka, nik, którego żałować nie należy. Najlepszym przedplonem dla nich będą wczesne ziemniaki lub inne warzywa wcześnie z grządki zebrane. Natomiast po sprzęcie przedplonu, przekopujemy ziemię na dwa sztychy. Takie próchniczna, o dużym zasobie pokarmów, dostatecznie wilgotna i bezwzględnie wolna od chwastów.

Truskawka uda się nawet na ziemi lżejszej, byle dobrze doprawionej. Ziemie ciężkie, podmokłe, zeskorupiające się, oraz liche piaski, dla truskawek się nie nadają. Co do położenia zbyt wybredne nie są i udadzą się dobrze zarówno w miejscu zacienionem, jak i na otwartem. Podstawowym nawozem jest oborgłębokie spulchnienie jest konieczne dla dalszego rozwoju truskawek. Zaraz po przekopaniu ziemię grabimy i po kilku dniach dajemy sporo dobrze przegniłego nawozu, który płytko przykrywamy. Po kilku dniach gdy ziemia dobrze osiądzie, przystępujemy do sadzenia rozsady.

Sadzonki muszą być świeże. Korzenie cokolwiek skracamy ostrym nożem i maczamy je w papce zarobionej z gliny i krowieńca. Odległość między krzaczkami dajemy 40 cm. w obu kierunkach. Należy uważać, aby korzonków nie zagiąć. Sadzonki sadzimy w dołek zrobiony kołkiem, mocno obciskamy ziemię dookoła i zaraz podlewamy.

Truskawki można sadzić i na wiosnę, ale bardziej godne polecenia jest sadzenie sierpniowe, bo już w następnym roku dadzą ładny plon. Wysadzone w połowie sierpnia truskawki, pielęgnujemy do jesieni w ten sposób, że je podlewamy w czasie suszy i pilnie baczymy, aby się chwasty nie wdały, a ziemia nie zaskorupiała. Przed nastaniem mrozów przykrywamy plantację słomiastym nawozem, który chroni rośliny od zimna i wyługowany zasili truskawki. O wiosennych robotach w truskawczarni powiemy we właściwym czasie.

Uprawa poziomek niczem się nie różni od uprawy truskawek.

●

Kwiat ziemniaków

W niektórych okolicach naszego kraju gospodarze obrywają kwiat ziemniaków w przeświadczeniu, że ma to zwiększyć plon kłębów. Aby zaś robota szła prędzej. niektórzy ułatwiają sobie tę czynność kosą, którą obcina się często nietylko kwiat, ale i część liści i łodyg, kosą bowiem niepodobna manewrować tak, aby obciąć sam kwiat, nie uszkadzając części zielonych rośliny.

Tymczasem jest to robota zupełnie bezcelowa. Jak wykazują liczne doświadczenia tak u nas, jak zagranicą, dokonywane na rolniczych stacjach doświadczalnych, obrywanie kwiatu zupełnie nie podnosi plonu ziemniaków, bądź różnice są tak małe, że zabieg ten w żadnym razie się nie opłaca. Jest zatem całkiem bezcelowy, nie mówiąc o tem, że może być nawet szkodliwy, o ile czynność ta jest wykonywana kosą. Liście są niezbędne dla korzeni. Jeżeli wraz z kwiatami kosą obetniemy i liście, to rzecz prosta roślina na tem cierpi i zamiast korzyści gospodarz poniesie tylko stratę.



Polowanie na hjeny

Na Allacha! — i Mahometa jego proroka! — drogi przyjacielu pozwól mi dosiąść twego Hubajibaha i jedź ze mną na polowanie... temi słowy powitał 16 letni Ab-del-wahed swego 17 letniego przyjaciela i druha różnych wypraw myśliwskich Rabię.

Ab-del-wahed i Rabia byli synami pustyni arabskiej dumni w obcowaniu z otoczeniem i odważni aż do szaleństwa. Uzbrojeni w długie flinty, arabskie, jednorurki, mając za pasem zatknięty potężny, zakrzywiony nóż myśliwski w ręce 10 stopowy dziryt, a siedząc na swych ścigłych jak wiatr wielbłądach. stawali śmiało oko w oko potężnemu władzcy pustyni i puszczy lwu, a na mniejszego zwierza panterę i hjenę to szli jakby do tańca.

Rabia, który był codopiero wrócił z objazdu wywiadowczego, zgodził się natychmiast na nocną wyprawę. Po wypiciu po kubku kawy, osiodłali swe wyścigowce i zapuścili się w piaszczyste obszary pustyni arabskiej.

Po kilkugodzinnej jeździe wzdłuż i wszerz nie natrafili dotąd na najmniejszy ślad zwierza i już zdawało się, że cała ich nocna włóczęga spełznie na niczem.

W tem odezwał się Rabia do swego małomównego druha: Skręćmy do **„doliny przeznaczenia”**, wiem że tam jest źródło, do którego ściągają się gazele by ugasić pragnienie, a w ślad za niemi ciągą szakale. pantery, hjeny a nawet i sam pan pustyni.

Jak pomyśleli, tak też zrobili. Wielbłądy. poczuwszy wodę i świeżą roślinność, bez zachęty przyspieszyły biegu i niebawem stanęli u wymarzonego celu.



Założywszy swym wierzchowcom pęta by się bytnio nie oddaliły od miejsca postoju. usadowili się nasi myśliwi za wałem kamiennym skleconym na prędce. Z rusznicami do strzału gotowemi i pałącym wzrokiem, utkwionym w źródło, oczekiwali pojawienia się nocnego gościa.

Cierpliwość ich była wystawiona na długą próbę. Jednakowoż nic nie byłoby ich skłoniło do opuszczenia stanowiska. Rabia, pozostawiwszy rusznicę i dziryt na miejscu, wybrał się niby duch nocny na zwiady w stronę źródła. Bystre oko jego dostrzegło na wydmie pustynnej świeży jeszcze ślad szerokości dłoni, poznał, że ślady pochodziły od olbrzymiej hjeny, wałęsającej się samotnie, ustępującej w boju jedynie lwu. Na brodę proroka! wykrzyknął uradowany — ciesz się przyjacielu! — nasza wycieczka nie była daremną.

Po dwugodzinnem dalszem oczekiwaniu doleciał ich uszu chrapliwy chichot urywany, ale zbliżający się z każda chwilą. Nerwy naszych przyjaciół były napięte niby cięciwa na łuku. Wreszcie zaświeciły w oddali dwa żarzące punkciki, chichot przejmujący do szpiku kości stawał się coraz głośniejszy; ku źródłu zbliżała się olbrzymia hjena. Obaj młodzi myśliwi wycelowali swe rusznice w palące punkciki i wypalili jednocześnie. Strzały były celne, zwierz się zwalił w piasek pustenny bez jęku.

Upolowana hjena była okazem wyjątkowo wielkim. Rozmiarami dochodziła do trzymiesięcznego cielaka bawołego. Ściągnąwszy na pamiątkę jej skórę jako trofeę myśliwską, dosiedli swych wielbłądów, zadowoleni z swej nocnej wycieczki. W drodze powrotnej rozwiązał się język Rabji i przez całą drogę opowiadał anegdoty o hjenach, o ich zwyczajach, śmiechliwym chichocie, którym zwabiają nietylko inne zwierzęta ale nawet nieostrożnych ludzi w ustroniu, by ich pożreć. A hjena upolowana przez Al-delwaheda i Rabię była właśnie takim samotnikiem.

Epizod z życia Mussoliniego



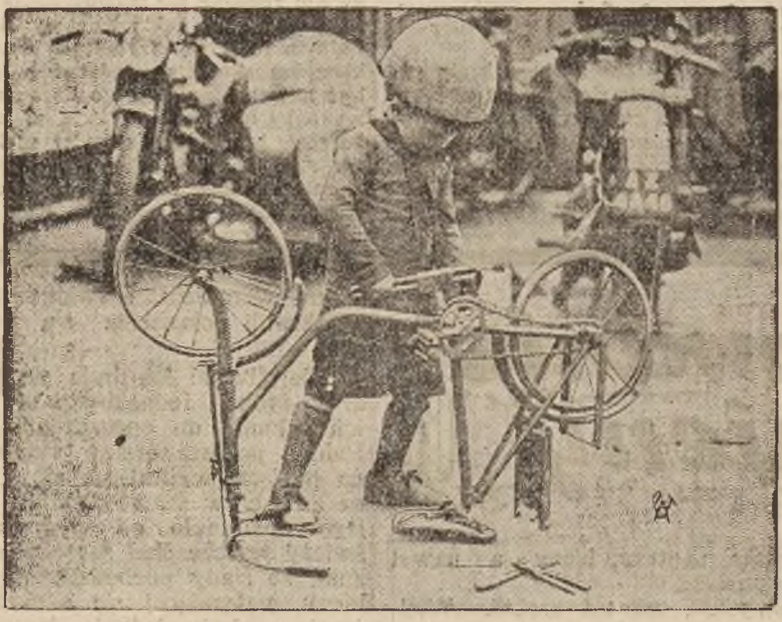
Na wiosnę 1915 roku został dzisiejszy dyktator Włoch, Mussolini, (na obrazku X) aresztowany na ulicach Rzymu za podburzanie tłumów do niepokojów antyrządowych.

Święto Narodowe w Paryżu



Z okazji narodowego święta francuskiego w dniu 14 lipca, odbyły się według tradycyj m. in. popularne zabawy ludowe na ulicach stolicy Francji. — Na zdjęciu naszem widzimy zabawę taneczną na jednym z placów paryskich.

Młodociany Sportsman



Na zdjęciu widzimy kilkuletniego rowerzystę, naprawiającego uszkodzony rower.

Lato na wsi



Suszenie siana na łąkach należy do najprzyjemniejszych prac, zwłaszcza gdy łąka jest łąką, a żadnem mokradłem, a gromada wesołych dziewcząt pod nadzorem starszej przodownicy na niej się uwija, trawę skoszoną przewraca, ograbia i w kupki ustawia. Z takiej łąki rozlegają się śpiewy i śmiechy na przemian.

Lotnicy sowieccy w Warszawie



Do Warszawy przybyli na dwuch samolotach wybitni lotnicy sowieccy: dowódca brygady lotniczej Turzański z obserwatorem inż. Pawłowem i dowódca sił lotniczych ukraińskiego okręgu wojennego Ingaunis z obserwatorem inż. Mienzinowem. Na zdjęciu: Stoją od lewej: Ingaunis (1), Turzański (2), pułk. Rayski (3), attache wojskowy sowiecki pułk. Lepin (4), szef lotnictwa cywiln. w min. Komunikacji pułk. Filipowicz (5), komendant miasta p pułk. Szajewski (6).

Uczczenie pamięci bohatera lotnika



W czwartek 13 bm., w czwartą rocznicę tragicznej śmierci pilota mjr. Ludwika Idzikowskiego, złożyli pp. płk. Filipowicz i kpt. Piątkowski w imieniu Aeroklubu R. P. wieniec na jego grobie. Na szarfach wieńca widnieje napis „Niezapomnianemu Bohaterowi Atlantyku — Aeroklub R. P.".

Publicysta sowiecki Radek w Gdyni



Wybitny publicysta i polityk sowiecki Karol Radek, przybył do Polski i zwiedził 13 bm. Gdynię. Na zdjęciu naszem widzimy (od strony lewej): korespondenta sowieckiej agencji telegraficznej Tass w Warszawie p. Kowalskiego, Karola Radka i komendanta portu w Gdyni komandora Kańskiego. Z Gdyni pojechał przez Warszawę, Kraków do Tarnowa, gdzie zamieszkuje jego matka i bliższa rodzina.

Pusz kolar. mistrz. Polski na r. 1933



17 bm. wiecz. zakończyły się na Dynasach Kolarskie mistrzostwa Polski na dystansie 1000 m. na r. 1933. — Tytuł mistrza zdobył Pusz, którego widzimy na naszej ilustracji w otoczeniu grona przyjaciół.

Scotland Yard przed nową zagadką

Tajemnicze zniknięcie komandora Brooksa

Policja angielska mozoli się nad rozwikłaniem trudnej krzyżówki. Znany w sferach przemysłowych przedstawiciel linji okrętowej P. and O. **komandor Brooks, zniknął w tajemniczych okolicznościach.**

Komandor Brooks ostatnio otrzymał przedstawicielstwo pewnej egipskiej firmy, która powierzyła mu sprawę **kupna okrętów dla pielgrzymów, udających się do Mekki.** Odbył przeto dłuższą podróż, popasając w Glasgow Southhampton i Rotterdamie, poczem miał zamiar wrócić do Anglji.

Zatrzymał więc kabinę na parowcu Praga, który miał odpłynąć z Rotterdamu do Harwich. W dniu oznaczonym przybył na pokład, ale **od tej pory nie widziano go.** Rozmawiał z nim wprawdzie kapitan okrętu, który obecnie składa zeznania w śledztwie. Opowiada on, że komandor był w doskonałym humorze, **chwalił się z pomyślnie załatwionej tranzakcji i wyrażał radość z powrotu do domu.** Rozmowa miała miejsce na pokładzie, na krótko przed odjazdem. Skoro „Praga" zawinęła do portu Harwich — próżno szukano wśród pasażerów komandora Brooksa. Kabina jego była pusta — łóżko porządnie zasłane, ale **nie widać było żadnych śladów bytności pasażera.** Najwidoczniej nie zdążył zejść do kabiny.

Istnieje przypuszczenie, że na krótko przed odjazdem został wywołany na ląd przez tajemniczych osobników, którzy **zaciągnęli go w pułapkę.** Trudno wierzyć w wersję samobójstwa, gdyż komandor **był człowiekiem zrównoważonym,** powodziło mu się dobrze i nie zdradzał zgoła zdenerwowania.

Scotland Yard zmobilizował armję Sherlocków, którzy szukają teraz domniemanych sprawców zabójstwa komandora. Zdołano ustalić, **że przyjaźnił się on z niejakim Telaat paszą,** z którym spotkał się niedawno w Port Saidzie. Telaat pasza zkolei zapoznał komandora z Moharanem paszą, który zaproponował mu **przystąpienie do pewnego businessu.** Ponieważ angielski gość słabo władał egipskim językiem — sprowadzono tłumacza, Syryjczyka nazwiskiem **Sarouf.** Cała ta — dość podejrzana kompanja zjawiła się niedawno w Londynie. Egzotyczni turyści zamieszkali w eleganckim hotelu, **dzień cały spędzali w towarzystwie komandora,** który wreszcie podpisał z nimi **kontrakt,** na mocy którego **miał dostarczyć pewną liczbę parowców.**

Reszta jest znana.

Zrozpaczona żona udała się kolejno do wszystkich miast, w których przebywał ostatnio komandor, ale **wróciła z niczem.** W poselstwie egipskiem w Londynie nie wiedzą nic o tranzakcji, zawartej przez nieznanych przemysłowców.

Jedna z wersyj brzmi nieco fantastycznie. **Egipcjanie mieli być przemytnikami narkotyków, a komandor ich narzędziem.** Nie wiedział zresztą o tem, jaką będzie musiał odegrać rolę, gdyż do ostatniej chwili przekonany był, że **parowce przeznaczone będą dla pielgrzymów,** udających się do grobu proroka. Gdy sprawdził, że ma do czynienia z szajką niebezpiecznych oszustów, **chciał się wycofać z podejrzanej imprezy** — było jednak zapóźno. Zaczęto go szantażować — doprowadzony do ostateczności **popełnił samobójstwo, wyskakując przez okno kabiny do morza.**

Dziedziczka tronu holenderskiego

poszukuje ... męża

W związku z wizytą dziedziczki tronu holenderskiego księżniczki Juljany w Londynie zaczęto się gubić w domysłach, **kto będzie mężem przyszłej królowej holenderskiej.** Powszechnie sądzi się, że wizyta księżny Juljany w Anglji pozostaje w związku **z bliskiemi jej zaręczynami.**

Księżniczka bawi w zamku swego wuja **Lorda Athlone w Kensington.** Stąd prasa angielska zajmuje się **przyszłością tronu holenderskiego.** Naród holenderski ma nadzieję, że księżniczka niebawem **wybierze sobie małżonka** i oczekuje tego wyboru z tą samą niecierpliwością, z jaką oczekiwał przyjścia na świat potomka królowej. Gdyby bowiem królowa obecna umarła była bez potomstwa, **tron holenderski przypadłby był w udziale księciu pruskiemu.** Chcąc zapewnić tron panującej dynastji, księżna Juljana **musi wejść w związek małżeński.**

Księżna Juljana ma podobno **bardzo nowoczesne zapatrywania,** mimo swego wychowania konserwatywnego. Kiedy parowiec, którym przyjechała, zawinął do portu w Londynie, zapaliła sobie papierosa ku wielkiemu zdumieniu wszystkich, którzy przybyli na jej powitanie. Widząc zdumione twarze obecnych, księżna Juljana zauważyła wesoło, **że w domu nie wolno jej palić, i że cieszy się, że może wreszcie zakaz ten przekroczyć.**

Wtajemniczeni utrzymują, że księżniczka narazie nie zdradza wcale ochoty wybrania sobie małżonka, i że usiłowania Lorda Athlone prawdopodobnie nie odniosą pożądanego skutku.

Niedoszły znawca starożytnych języków

wynalazcą zapałek

Prawo do tytułu wynalazcy zapałek rości sobie **kilka osób.** Zdaje się jednakże, **że pierwszy, który dał ludzkości zapałkę w przybliżonej do dzisiejszej postaci jest Włoch Sansone Valobra,** jak to wynika z ogłoszonych świeżo przez jego rodzinę dokumentów.

Valobra **urodził się w roku 1790 w Fossano w Piemoncie.** Ojciec jego chciał widzieć w nim uczonego znawcę starożytnych języków, lecz młody Valobra miał znacznie więcej zamiłowania **do chemji. Już w młodszych latach wynalazł on mydło lecznicze,** którego fabrykacja przyniosła mu ładne dochody. Wydalony z granic Piemontu za przynależność do spisku udał się Valobra **do miasta Livorno,** lecz i stąd zmuszony był niebawem się wyprowadzić i **udał się do Neapolu.**

Tutaj udało mu się wynaleźć pierwsze zapałki. Były to patyczki, których czubki pociągnięte były masą, zapalającą się w skoncentrowanym kwasie solnym. Ponieważ zapałki te nie posiadały praktycznego znaczenia, Valobra pracował w dalszym ciągu nad ich udoskonaleniem praktycznem. Po długich doświadczeniach doszedł wreszcie do celu. Wynalazłszy zapałkę, której czubek powleczony był **masą z chloru i siarki, i która zapalała się za potarciem o papier piaskowy.**

Teraz Valobra otworzył **fabrykę zapałek.** Nowe zapałki miały ogromne powodzenie, mimo, że **pudełeczko z 12 zapałkami kosztowało złotego dukata.** Lecz i tutaj Valobra narażony był na prześladowania polityczne, sprzedał więc fabrykę w roku 1851 i wycofał się z życia publicznego. Niebawem też śmierć przecięła wątek ruchliwego jego żywota.

Doniosłe znaczenie lewej ręki

Na początku bieżącego stulecia szereg badaczy zwróciło uwagę na to, że jednostronne posługiwanie się prawą ręką a zaniedbywanie lewej pociąga za sobą bardzo ujemne dla człowieka skutki, powodując nietylko osłabienie jednej strony ciała, lecz także jednostronną czynność nerwów a nawet jednostronną moralność. Równocześnie stwierdzono, że centrum mózgowe mowy u człowieka jest jednostronnie położone. Dalsze badania wykazały, że ta jednostronność pozostaje w związku z jednostronnem używaniem i rozwojem prawej ręki. Stwierdzono dalej, że u ludzi posługujących się wyłącznie prawą ręką, centrum mowy znajduje się w lewej części mózgu, podczas gdy u ludzi o równomiernym rozwoju obu rąk znajduje się jeszcze drugie centrum mowy w prawej części mózgu.

Badania naukowe wykazały, że w dziejach rozwoju ludzkości ręka i mowa rozwijały się w zależności od siebie i że u dziecka istnieje obustronny zarodek centrum mowy. Jedynie okoliczność, że dziecko uczy się używać tylko ręki prawej, powoduje jednostronny rozwój centrum mowy. W szeregu doświadczeń udało się wykazać, że w drodze rozwoju lewej ręki można spowodować rozwój także prawego centrum mowy. Cały szereg uczonych wypowiedziało się stanowczo za równorzędnym rozwojem lewej i prawej ręki.

W istocie też w rozmaitych państwach, jak Danja, Szwecji i Niemcy poczyniono zarządzenia, zmierzające do równorzędnej kultury lewej ręki i lewej strony ciała ludzkiego. W Ameryce już od dawna w szkołach wychowuje się dzieci w równomiernem władaniu lewą ręką.

Narodem, który przoduje w tej dziedzinie, są Japończycy, którzy w równym stopniu potrafią posługiwać się obu rękami. Tem się też zapewne tłomaczy ich niezmiernie wielka wydajność pod względem fizycznym jak też umysłowym.

Najniższa temperatura

Przy pomocy balonów sond, które pod zaopatrzeniu w przyrządy samopiszące wysyłane są w wyższe rejony powietrzne, stwierdzono, że temperatura powietrza staje się coraz niższa, im wyżej wznoszą się balony. Już w r. 1902 stwierdzono, że na wysokości ok. 11 km. wzrost zimna ustaje i że w stratosferze temperatura utrzymuje się na 55 stopniach poniżej zera. Ale i na tej wysokości zdarzają się wahania temperatury. Tak więc na wysokości 15½ km. stwierdzono temperaturę 92 stopni poniżej zera, a działo się to bynajmniej nie pod biegunem północnym, lecz nad miastem Batawja na wyspie Jawie, pod równikiem, w miejscowości, gdzie panują upały tropikalne. Natomiast na wysokości 26 km. stwierdzono znowuż temperatura 55 stopni poniżej zera ,a zatem temperaturę wyższą. Dzisiaj przeważa pogląd, iż na wysokości 80 km. panuje temperatura nieco niższa od zera.

Niskie temperatury na znacznych wysokościach zaobserwowali już oddawna badacze na szczytach gór. Na szczycie góry Mac Kinley na Alasce np. turysta angielski, Stuck, na wysokości 4570 mtr. włożył termometr do szkatułki drewnianej, którą tam zostawił w bezpiecznem miejscu. Po 19-tu latach odnaleziono termometr Stuck'a i odczytano zeń, iż temperatura wynosiła poniżej 73 stopni.

Mościce siedzibą główne dyrekcji

fabryki mościckiej i chorzowskiej

Z Warszawy donoszą:

Połączenie fabryk chorzowskiej i mościckiej, które będzie przeprowadzone z dn. **1-go sierpnia br.,** dokonane będzie w ten sposób, **że naczelna dyrekcja mieścić się będzie w Mościcach,** w Chorzowie zaś będzie **biura sprzedaży!** Połączone fabryki nosić będą nazwę: **„Ziednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie".**

Biurokratyczna ocena

wyczynu sportowego

Ze Sztokholmu donoszą:

Policja w Helsingser (Danja) została zaalarmowana zaginięciem młodej Szwedki, która wypłynęła na Sund i nie powróciła. 2-godzinne poszukiwania policyjnych motorówek nie dały żadnego wyniku. Dopiero po kilkunastu godzinach Szwedka, panna Lingers córka dziennikarza, **powróciła zdrowa i cała statkiem z Helsingborgu (Szwecja). Bez uprzednich przygotowań przepłynęła ona Sund w ciągu 3 godzin** W nagrodę za ten wyczyn sportowy otrzymała z policji... rachunek za bezskuteczne poszukiwanie jej zwłok.

Finałowe rozgrywki o puhar Davisa

Anglja — U. S. A. 2:0

W Paryżu w pierwszym dniu finału międzystrefowego o puhar Davisa obaj gracze angielscy wygrali swe spotkania i Anglja prowadzi z USA niespodziewanie 2:0. Austin wygrał z Vinezem 6:1 6:1 6:4, a Perry pokonał Allisona 6:1 7:5 6:4. Zwycięstwo Anglji jest zatem niemal zapewnione.

Za tydzień 28—30 bm. w Paryżu odbędzie się finał ostateczny między zwycięzcą meczu Anglja — USA (prawdopodobnie Anglja) a Francja. Skład drużyny francuskiej nie został jeszcze definitywnie ustalony i przypuszczalnie wyglądać będzie następująco: gra pojedyncza: Cochet i Bossus, gra podwójna Borotra i Brugnon. Możliwe jest, że Borotra da się nakłonić do gry pojedynczej, skutkiem czego w grze podwójnej grałaby pewnie para Cochet—Brugnon lub w wypadku pomyślnych wyników pierwszego dnia: para Brugnon — Bossus (lub Merlin).

Sensacyjna porażka E. K. S.-u

w spotkaniu z „Cracovią"

W pierwszym dniu rozgrywek waterpolowych E. K. S. uległ niespodziewanie Cracovii w stosunku 3:2 (2:2). Z początku goście mają przewagę i strzelają przez strzelca dwie bramki. W dalszym ciągu gra jest wyrównana a Cracovia przez Trytkę i Kota wyrównuje. Po przerwie Cracovia strzela zwycięską bramkę, powitaną burzą oklasków przez Rupperta. Sędzia p. Rittermann.

W II meczu po zaciętej grze, Makabi pokonała Hakoah w tym samym stosunku 3:2 (2:2) Hakoah niespodziewanie pokazał dobrą formę. Bramki dla Makabi zdobyli Selbinger i Rittermann dwie, dla Hakoahu: Tamermann i Kalfas z karnego. Sędzia p. Przybyła z Katowic. Publiczności około 1500 osób.

Stadjon Wojska Polskiego

Na podstawie zarządzenia wiceministra Spraw Wojskowych, obecny stadjon WKS. Legia przekształcony zostanie w „stadjon wojska polskiego im. marsz. Piłsudskiego" i przejdzie z dniem 15 sierpnia pod administrację Państw. Urz. W. F. W związku z tem kierunek eksploatacji stadjonu ulegnie daleko idącym zmianom. Stadjon służyć będzie celom rozwoju i szerzenia masowej kultury fizycznej w wojsku, organizacjach w. f. i p. w. i wśród ogółu społeczeństwa.

Skład polskiej reprezentacji

na Makabiadę

Na igrzyska letnie Makabi, które odbędą się w Czerniowcach w sierpniu przybywają reprezentacje 14 państw. W skład drużyny polskiej wchodzą następujący zawodnicy: boks — Birenbaum, Szirak, Kenigswein, Neuman, Stadtlender, Pilnik, Neuding; szermierka Szmorak, Erman, Rotenberg, Kantor; gimnastyka — 9osób z mistrzem z r. ub. Grunbergiem na czele oraz zespół do ćwiczeń wolnych; tenis — Liebling Altschuler; ping pong Ehrlich i Kuhl; lekka atletyka — Freiwaldówna, Gotliebówna i kilka innych, lekka atletyka męska — Majorczyk, Stuhl i kilku innych, piłka nożna — drużyna w składzie 16 zawodników (skład jeszcze nie ustalony).

Przed zlotem młodzieży SMP

w Wielkich Piekarach

Na zloty młodzieży, zorganizowanej w S. M. P., które odbędą się w Piekarach w dniach od 11 do 13 sierpnia (dla druhen) i od 18 do 20 sierpnia br. (dla druhów) zgłoszono dotychczas z innych Związków po kilkaset druhen i druhów. Z Częstochowy przyjedzie 1000 druhen i 500 druhów, z Krakowa 100, ze Lwowa 50, z Łomży przeszło 100, z Poznania około 100, z Pelplina (Pomorze) około 400 druhen, z Siedlec po 100 druhen i druhów, z Tarnowa około 600 druhów i 400 druhen. Dalsze zgłoszenia wpływają jeszcze. Spodziewamy się więc kilka tysięcy druhen i druhów z poza Śląska. Pozatem z Czechosłowacji przyjeżdża kilkaset „Orłów", którzy korzystając z okazji, zwiedzą po zlocie Warszawę, Gdynię, Poznań i Częstochowę.



Clarence Crabbe, mistrz świata w pływaniu crawlem na przestrzeni 400 mtr., zwycięzca na ostatniej Olimpjadzie w Los Angeles, zmarł w Nowym Jorku na udar serca.

Turniej tenisowy

w Jastrzębiu-Zdroju

Po ukończeniu budowy ziemnego kortu tenisowego w Jastrzębiu - Zdroju, ruchliwy klub tenisowy urządza w czasie od 27 do 30 bm. otwarty turniej o mistrzostwo Jastrzębia Zdroju. Prócz nagród wędrownych ofiarowanych przez Dyrekcję Zdrojową i Dr. Bronisławskiego dla konkurencji gier pojedyńczych pań i panów, i licznych nagród dla finalistów i dalszych miejsc w każdej konkurencji. Kierownictwo turnieju dysponuje skromną ilością wolnych pokoi dla przyjezdnych uczestników, na czas uczestnictwa w turnieju. Opłaty za gry nie są wygórowane i wynoszą w konkurencji gier pojedyńczych zł. 3, w konkurencji gier podwójnych zł. 5 od pary.

Zgłoszenia należy przesyłać na ręce kierownika turnieju p. Mechy Erwina, Jastrzębie - Zdrój, z podaniem czy reflektuje się na wolne pokoje.

Zmiana terminarza rozgrywek

międzygrupowych

Ostatnio zmieniony został terminarz międzygrupowych rozgrywek piłkarskich w grupie pierwszej, do której należą mistrzowie okręgów warszawskiego, poznańskiego, łódzkiego i pomorskiego. Kalendarzyk ten przedstawia się teraz następująco: 23. 7. Pomorze — Łódź, 30. 7. Warszawa — Pomorze, Łódź — Poznań, 6. 8. Pomorze — Poznań, Warszawa — Łódź, 13. 8. Pomorze — Warszawa, Poznań — Łódź, 15. 8. Poznań—Warszawa, 20. 8. Warszawa — Poznań, Łódź — Pomorze, 27. 8. Poznań — Pomorze, Łódź — Warszawa.

Po tryumfie Heljasza

w rzucie kulą

Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie, zawodnik polski Heljasz, który pierwszego dnia wygrał rzut kulą z wynikiem 15.29 (bijąc Doudę 13.24) w rzucie dyskiem zajął siódme miejsce. Pierwszy był Leborde (USA) 48,38 2) Andersen (Szwecja) 48,00, 3) Anderson (USA) 46,90, 4) Madarac (Węgry), 5) Viding (Estonja). Heljasz był siódmy z wynikiem 43,50, a ósme miejsce zajął Douda 42.20. Inne wyniki: 800 m: Cuningham 1:50,6. 200 m: Metcalfe 21,2, 3 klm: Ecklor 8:37, wzwyż — Spitz 1,96.

Mecz bokserski z Czechami

w październiku

Jak się dowiadujemy, mecz bokserski Polska — Czechosłowacja, który miał być rozegrany w końcu czerwca w Gdyni, odbędzie się ostatecznie w połowie października (15 lub 22. X.) w Poznaniu z okazji jubileuszu 10-lecia Polskiego Związku Bokserskiego.

Drużyna 22 p. p. (Siedlce)

zmienia nazwę

Jak się dowiadujemy, zarząd WKS. 22 p. p. (Siedlce) zamierza zmienić nazwę klubu.



FAŁSZYWY KROK.

— Jakto, już nie jesteś narzeczonym panny Wandy?

— Nie... zerwała ze mną!

— Czy to możliwie? Widoczne nie dowiedziałeś jej o tem, że masz wuja — miljonera?

— Właśnie, że na swoje nieszczęście powiedziałem... Wkrótce wychodzi za niego za-mąż...

PYTANIE I ODPOWIEDŹ.

— Jeżeli ojciec awanturnik, a matka przekupka, to czem będzie ich dziecko?

— Politykiem w Polsce.

OBRAZIŁ SIĘ.

— Ostatecznie proszę wysokiego sądu, mój klijent oskarżony jest tylko o zwykłą kradzież...

Oskarżony: — Patrzcie państwo... o zwykłą... Chciałbym ja widzieć, czy potrafiłbyś pan tego dokonać!...

JARMUŁKOWE FILOZOFY.

— Co teraz będzie w Hiszpanji?

— Ny, jeżeli ten pan Zamora będzie taki sam mądry, jak był w swoim czasie w Rosji Kiereński, to będą Sowiety...

JESZCZE DWA MIESIĄCE.

— Moja żona, ta Ksantypa, straciła na kuracji odtłuszczającej w Krynicy w ciągu dwóch miesięcy połowę wagi.

— Idjoto! Nie mogłeś jej potrzymać w Krynicy jeszcze dwa miesiące? Nic by wtedy już nie powróciło.

W SZKOLE.

— Dreptalski, powiedz mi, do jakich zwierząt zalicza się kot?

— Do nieopodatkowanych, proszę pana profesora.

KOMPROMISOWY POLITYK.

— Jasiu, czy widziałeś, że Maryna zbiła wazę?

— Tak mamo.

— A dlaczego mi o tem zaraz nie powiedziałeś?

— Z powodu kompromisu...

— Co to ma znaczyć?

— Zrobiłem z Maryną kompromis. Ja nic nie powiem nikomu o wazie, a Maryna za to nie będzie mi przez tydzień myła szyji.

NOWA DROGA.

Inżynierowie wymierzyli teren — przez który ma przejść nowy tor kolejowy. W tym celu zwołują wszystkich właścicieli gruntów.

— Nowa linja kolejowa — powiada inżynier do jednego wieśniaka — ma przejść prosto przez waszą chałupę...

— To mi obojętne — rzekł gospodarz. — Ale pan się myli, jeżli pan inżynier myśli że i ja albo moja żona będziemy za każdym razem, gdy pociąg nadejdzie, otwierać mu drzwi i potem zamykać!

W SZKOLE.

— Szlachetne metale nie rdzewieją. Naprzykład?

— Złoto.

— Dobrze. Co jeszcze?

— Srebro.

— Dobrze. A co jeszcze nie rdzewieje?

— Stara miłość, panie psorze!

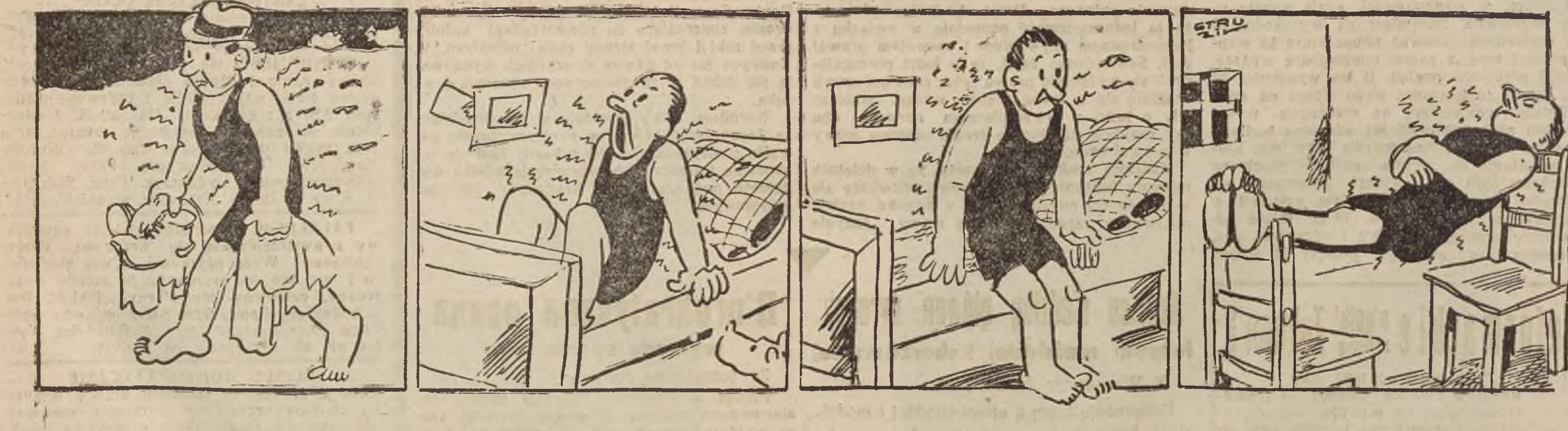
SERCOWA DZIAŁALNOŚĆ.

Lekarz do pielęgniarki:

— No, cóż tam siostro słychać z naszym pacjentem? Jak u niego działalność sercowa?

— Znakomicie, panie profesorze, już dwukrotnie oświadczył się o moją rękę...

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wściekle sycząc z bólu opuszcza pośpiesznie plażę, bowiem słońce mu spaliło piersi, plecy, oraz — „twarze".

A gdy chciał się spać położyć, rozdarł się jak stara wrona, gdyż go bardzo zabolała „odwrotna medalu strona".

To też wsparł się na krawędzi unióśł zadek swój do góry i myśli jakby się przespać, aby nie urazić skóry.

Medytując tak noc całą, aż do wczesnniutkiego brzasku, skombinował sposób taki, jak to widać na obrazku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.